

Zadowolenie, spełnienie i... !

„Oto dzień, który Pan uczynił, weselmy się i radujmy się w nim” (Ps. 118:24).

Kilka lat temu natknęłam się na oprawione dzieło literackie, które zainspirowało mnie do napisania „Przeznaczenia” (patrz ramka na dole).

Idea poszukiwania radości w podróży wstrząsnęła do głębi moim sercem. Później znalazłam taki oto strzęp myśli: „Szczęście jest motylem, który ścigany, zawsze jest poza zasięgiem naszej ręki, ale który, gdy tylko po cichu usiądziesz, może na tobie usiąść”.

Piosenka, którą pamiętam z dzieciństwa brzmi tak: „Mamy tą chwilę, aby trzymać ją w naszych rękach i aby ją dotknąć, gdy wyślizguje się pomiędzy naszych palców jak piasek. Wczoraj odeszło, jutro może nigdy nie nadejść, ale dziś mamy tą chwilę”.

Co robisz ze swoimi chwilami? Czy gnasz do „przeznaczenia” i w czasie drogi tracisz radość podróży; pasażerów, którzy siadając obok ciebie chcą twojego towarzystwa; możliwości uchwycenia w dłonie każdej chwili? Czym jest twoje „przeznaczenie”? Jakiego motyla próbujesz złapać?

Kiedy rozpoczęłam pisać ten artykuł, moje emocje buntowały się przeciwko myślom: „Nie chcę tego napisać...”. Łzy zaczęły zalewać moją twarz, kiedy odeszłam od komputera i spojrzałam przez okno.

„Dlaczego?” – łagodne pytanie badało moje emocje. „Bo nie chcę zostać singlem!”

„Przeznaczenie”, którego poszukiwałam było poznanie bogobojnego mężczyzny, odpowiedniego dla mnie, aby z nim randkować, wyjść za niego i zbudować z nim rodzinę. Chcę zostać żoną, mamusią i poważnie się do tych ról przygotowywałam. Ale mam już 30 lat. Moje przygotowywania i modlitwy zostały niezawodnie wysłuchane przez niespełnione nadzieje. Rozczarowałam się, kiedy pociąg życia wciąż dyszał, a moje pragnienia nie zostały zaspokojone.

Czy jesteś podobna do mnie? Czy czujesz opóźnienie lub wykolejenie w osiągnięciu twojego „przeznaczenia”? Czy możemy być zadowoleni i spełnieni tylko wtedy kiedy osiągniemy to czego chcemy? Czy nie jest to zazdrość?

Definicja zazdrości pokazuje nam, że dobre jest tylko to, czego nie posiadamy. Smutną rzeczywistością jest to, że kiedy zazdrość dostanie to czego chce, cena szybko traci na wartości ponieważ „trawa zawsze jest bardziej zielona po drugiej stronie płotu”. Nasze cele i marzenia wodzone przez zazdrość są niczym innym jak ILUZJA.

Dla przykładu, mam przyjaciół, którzy osiągnęli to czego i ja zawsze chciałam i zmagają się z tym! Dlaczego? Jak to możliwe? Przecież złapali mojego motyla! Myślę, że jest to spowodowane tym, że gonią za motylami innych i tracą radość, która jest wokół nich.

Rozwiązaniem więc jest przestać gonić motyle, aby zmienić nasze skupianie się na przeznaczeniu, a skupić się na podróży. Jest to przestawienie się z naszych niezadowolających myśli na otwarcie prezentu, aby rozwinąć radość danej chwili.

Kiedy rozpoznałam tą zasadę, zostałam przeznaczona – niezależnie od mojej pozycji i okoliczności – aby podążać za Bożą objawioną wolą dla mojego życia i w Nim znaleźć radość w mojej podróży. To jest moja terażniejszość! Odkąd zmieniłam nastawienie, moja pozycja uległa zmianie. Znalazłam radość! Mogę szczerze wyznać, że moje życie nie jest nudne, niespełnione, niezadowolające lub

puste, chociaż nie dotarłam do „przeznaczenia”. Kiedy otworzyłam mój prezent, znalazłam prawdziwe wypełnienie i radość – tu gdzie obecnie się znajduję!

Dzisiaj spotykają mnie nowe błogosławieństwa – delikatny wschód słońca; uśmiech współpracowników; kontakt przez e-mail z kimś kto się zмага, komu mogę wskazać Jezusa; ptaki przylatujące do mojego karmnika; dobre zdrowie jakie daje mi Bóg; delikatne płatki śniegu na gałęziach drzew; zachęcająca rozmowa telefoniczna; świeży kwiatusek na mojej drodze; możliwość wesołego ćwiczenia dzieci w dokańczaniu jedzenia posiłków; miła notatka od przyjaciela; praca, która daje mi wyzwanie i wypełnia mnie; i próby, które pomagają mi wzrastać.

Jest to garść spraw, które przestawiłam z czasu spędzanego na zniechęceniu i samotności na czas usługiwania i wypełnienia. Jestem zadowolona, spełniona i odnalazłam radość w mojej podróży, jako singielka! Wypełniam moje puste pole nie jakimiś przyszłościowymi celami, jakimiś motylami, których bym chciała, ale doświadczaniem radości w teraźniejszości.

Co robisz ze swoją teraźniejszością? Czy naprawdę ją otworzyłaś i znalazłaś radość w małych życiowych sprawach? Zachęcam cię, abyś spojrzała na swoje talenty, możliwości, małe detale twojego życia, które mogą stać się słodkim skarbem. To jest bezcenna możliwość!

Być może życie wokół ciebie wydaje się walić; twoje małżeństwo rozpada się; twoje dzieci są zbuntowane; stoisz przed bankructwem; żyjesz w samym środku miasta, tęskniąc za życiem na wsi; jesteś samotny, bez przyjaciół, bez wsparcia, chory, w żałobie; przechodzisz potworne doświadczenia, stresujące sytuacje, stratę pracy; czujesz, że twoje życie jest labiryntem bez wyjścia.

Drogą ucieczki jest zaproszenie Jezusa: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, [to dotyczy ciebie, jeśli jesteś smutny, obciążony lub zmartwiony] a Ja wam sprawię odpocznienie” (BG). Angielski przekład Wycliffe oddaje słowo odpocznienie, jako spełnienie i odświeżenie. Nie znajdziesz odpocznienia wraz z przeminięciem wszystkich twoich obciążeń, ale wtedy kiedy wymienimy je na „jarzmo”, które Jezus nazwał „łatwym”. Jarzmo to przyrząd, który umożliwia rozłożenie po równo obciążenia na dwa zwierzęta sprawiając, że łatwiej jest dźwigać ładunek. Ładunek nie znika, ale mamy Kogoś, kto będzie go ciągnął razem z nami.

On daje nam odpoczynek – odświeżenie i spełnienie – ponieważ otwieramy nasz prezent i akceptujemy Jego pomoc i siłę w tym dniu. Przez zaakceptowanie Jego pomocy – odpocznienia – możemy przestać gonić po alejkach i liczyć kilometry! Jezus jest naszym pomocnikiem tu i teraz, i możemy znaleźć prawdziwą radość w ciągnięciu naszego życia obok Niego.

Ludzie, którzy są najszczęśliwi...

Ludzie, którzy w życiu są najszczęśliwi, nie mają wszystkiego najlepszego – oni sprawiają, wszystko najlepszym co posiadają. Szatan chce skupić nasze myśli na tym, czego nie posiadamy. Zamiast tego możemy skupić się na błogosławieństwach jakie daje nam Bóg!

Bóg rozumie nasze szczerze potrzeby w naszym życiu. Jednak, te potrzeby nie mogą stać się przeznaczeniem, które musimy osiągnąć, aby stać się szczęśliwymi. Bóg chce, abyśmy Jemu wyrazili nasze pragnienia i znaleźli radość i wdzięczność za to co On nam daje – w naszej teraźniejszości. Ta wdzięczność za to co otrzymaliśmy jest przeciwieństwem zazdrości.

Bóg często ma coś lepszego dla nas, niż to o co prosimy, abyśmy mogli doświadczyć Jego mądrości zamiast natychmiastowego spełnienia nasze pragnienia. Mogę szczerze wyznać, że uczę się

prawdziwie dziękować Bogu za ten punkt w moim życiu, w którym nadal cieszę się z błogosławieństwa bycia singielką. Mam radość w mojej podróży. Jestem zadowolona z darów jakie mi On dał. Jestem spełniona dzięki posiadaniu celu jaki znalazłam w moim życiu i w obietnicy, że zatroszczy się On o wszystkie moje potrzeby. On chce tego samego dla ciebie!

„Przeznaczenie”

Każdy z nas, podświadomie, postrzega życie jako długą podróż, w której się znajdujemy, której długość obejmuje cały kontynent. Kiedy tak podróżujemy, nasze oczy mijają sceny – blaski brzegu jeziora, wysokie łańcuchy górskie, urocze wioski, drzewa w lasach, ludzi podczas pracy na ich podwórkach, zabawny pośpiech rzeki, jeleni biegnący przez pola, dzieci jeżdżące na rowerach po zakurzonych drogach, obszerne pola zbóż, i jasne ulice miast.

Ale najważniejszy w naszych myślach jest cel – ponieważ o określonej porze, w zaplanowanym dniu w końcu dojedziemy do niego z radosnymi powitalnymi fanfarami, śmiechem i fajerwerkami. Och i kiedy ten dzień nadejdzie, wszystkie nasze tęsknoty i pragnienia zostaną spełnione. Tak więc zniecierpliwieni, patrzymy z niepokojem w przyszłość, licząc jak mijają kilometry. I tak jak dzieci często zadają pytanie, nasz umysł w kółko pyta: „Czy już dojechaliśmy?... Czy już dojechaliśmy?... Czy już dojechaliśmy?”

Myślimy sobie: „O, kiedy osiągnę cel – Dojadę na miejsce!” „Kiedy tylko skończę szkołę... kupię nowy samochód... wyjdę za mąż... kupię dom... dostanę psa... będę mieć dziecko... przeprowadzę dzieci przez szkołę... spłacę moje długi... pójdę na emeryturę...”. Najczęstszą myślą, jaka się pojawia w związku z osiągnięciem tych rzeczy jest to, że będę mogła w końcu żyć „szczęśliwsza niż kiedykolwiek wcześniej”.

Jednak w pewnym momencie naszej podróży, musimy zdać sobie sprawę, że nie ma ostatecznego celu w naszym życiu. Nie ma jednej lokalizacji do osiągnięcia, która pozwoliłaby spełnić to marzenie o staniu się szczęśliwszym.

Tylko w podróży możemy znaleźć prawdziwą radość. Cel ciągle nam ucieka – jak miraż oazy dla spragnionych podróżujących po pustyni.

Życie jest przemijające – ucieka bardzo szybko. Wczoraj już odeszło, a jutro nie jest jeszcze nasze. Dziś jest jedynym dniem, który mamy, aby żyć, kochać i radować się. A zatem jest bardzo ważne, aby delikatnie zamknąć drzwi wczoraj, abyśmy mogli prawdziwie żyć w dniu dzisiejszym. To nie dzisiaj jest odpowiedzialne za doprowadzenie człowieka do szaleństwa, ale ubolewanie z powodu przeszłości, albo strach przed przyszłością.

Rozkoszuj się dniem dzisiejszym, bo „oto dzień, który Pan uczynił, weselmy się i radujmy się w nim” (Ps. 118:24).

Wąchaj więcej kwiatów. Pocałuj współmałżonka. Wybieraj się na więcej wycieczek w góry. Zaprosz przyjaciela, aby zrzucić swoje buty i łyknąć lemoniady. Weź odświeżającą kąpiel w jeziorze. Napisz list uznania komuś, kogo kochasz. Jedź rowerem do zachodu słońca. Zapal świecę na swoim stole. Uśmiechnij się do dziecka. Obserwuj wschód księżycy na niebie. Śmiej się więcej, a mniej się martw. Przebiegnij plażę na bosy.

Żyj życiem. Weź w objęcia każdą chwilę, jako dar od Boga.

Janell Garey